

Tadeusz Klimek
RED. WIEJSKA

FK

R a d i o - K o n t a k t y

301
Dnia: 22.IV.71 r.

Godz. 8.20 - 8.30

BYDGOSZCZ

zawala sie
na wyloszenie

Nr. D.F.

21.IV.71

JK

U pani, proszę pani, cieknie w tej chwili woda z kranu?

Prawda, że to denerwujące? A w łazience u pana nie działa spłuczka... W Byliście państwo w administracji domów mieszkalnych, owszem, obiecali przysłać fachowca, ale na tych obietnicach się ~~kon~~ skończyło. A z kranu kapie, a spłuczka nie działa...

Warsztat rzemieślniczy? Wolne żarty... wywieszka: "Świadczymy usługi dla ludności" o niczym jeszcze nie świadczy. Kto by tam odrywał się od intratnej produkcji koszyków na kwiaty do naprawiania kranów czy spłuczek!? Pozostał więc sąsiad - "Złota rączka", co to i kran naprawi, i na miganie w telewizorze sposób znajdzie. Tylko czy po naprawieniu kranu czy spłuczki zapłacicie "Złotej rączce" wedle obowiązującego cennika? Wiem, wiem że się w tej chwili śmiejecie do rozpuku. W takich przypadkach nie cennika, a "Złota rączka" dyktuje zapłatę, że nie powiem: honorarium, choć o lekarza u nas dużo łatwiej, niż o hydraulika. A więc nie śmiertelny problem zawyżania cenników za usługi. Kiedy zniknie? Gdy hydraulicy będą szukać pracy, a nie praca hydraulików...

Tyle mniej więcej wiedziałem do wczoraj o mechanizmie zawyżania opłat na różnego rodzaju deficytowe usługi. Ale oto otrzymałem z powiatu świeckiego kilka listów od rolników ze skargami na Międzykółkowe Bazy Maszynowe, które podobno pobierają zawyżone opłaty za transport wapna pocelulozowego - cennego nawozu, bez którego trudno marzyć o wysokich plonach zbóż i innych kultur uprawnych. Pamiętam jednocześnie wiele spotkań i narad, na których prezesi kółek rolniczych wręcz bili się o umożliwienie im transportu wapna czy to posodowego z Mątew, czy defekatyjnego z poszczególnych cukrowni, czy wreszcie pocelulozowego z Przechowa. A skoro wszyscy chcą wapno wozić, jest konkurencja, zwaś w walce konkurencyjnej na ogół obniża się cenniki, a nie zawyża. Tylko "Złota rączka" ~~dyktuje~~ ~~XXXXXXXXXXXX~~ dyktator w usuwaniu domowych awarii, może dyktować ceny według własnego widzimisię. Tymczasem Państwowy Ośrodek Maszynowy w Sulnowie polecił wszystkim Międzykółkowym Bazom Maszynowym w powiecie świeckim pobieranie zryczałtowanych opłat za dowóz wapna z tzw. punktów dystrybucyjnych do rolników w wysokości 108 zł za 1 tonę.

A więc najpierw kilka słów wyjaśnień: wapno pocelulozowe z Przechowa na oko przypomina białą, mokrą maź.

To błotko wywozi się z fabryki na owe punkty dystrybucyjne, przy czym 100 procent kosztów pozyskania i transportu pokrywa państwo, a więc operacja załadunku i dowożenia wapna do 3 - 4 punktów w każdej gromadzie nic rolnika nie obchodzi. Ta biała mokra maź musi mniej więcej przez rok leżeć na przyźmie - dopiero wówczas stanie się dojrzałym, dającym się nawet mechanicznie rozsiewać nawozem. I dopiero od tego momentu, to znaczy od załadunku dojrzałego już nawozu po dowóz do gospodarstw ma zastosowanie zarządzenie nr 103 Państwowej Komisji Cen z 27 marca 1971 roku, które bardzo precyzyjnie określa, ile kto za wapno, załadunek i dowóz ma zapłacić. A więc za takie wapno rolnik zapłaci 10 zł od tony, oraz 8 zł za załadunek. Natomiast koszty transportu z punktu dystrybucyjnego na pole w połowie pokrywa znowu państwo, i w połowie rolnik - z tym, że płaci się od kilometra. I tak np. 1-szy kilometr kosztuje 19 zł, a 20-ty - 79,50 zł. Dopiero po 20 km za każdy następny płaci się po 3 zł. Ponieważ - jak już powiedziałem - 50 % kosztów transportu pokrywa państwo, a w każdej gromadzie zakłada się 3 - 4 punkty dystrybucyjne, droga do gospodarstw jest już krótka, a tym samym transport wapna do rolnika kosztuje ^{tanio} ~~urozej~~.

A tu wymyślono ryczałt - 108 zł bez względu na to, czy ktoś ma pole obok przyzmy na punkcie dystrybucyjnym, czy o parę km dalej.

Cóż, zdaje sobie sprawę z tego, że ów mechanizm wyceny jest skomplikowany i że trudno się państwu zorientować, na ile złotych uderzono rolników po kieszeni, i na ile Skarb Państwa. Odwołajmy się więc do przykładu: Mieczysław Gackowski z Bukowca za 8 ton wapna zapłacił 512 zł. A ile powinien zapłacić? Za samo wapno po 10 zł od tony, czyli 80 zł. Za załadunek po 8 zł od tony, czyli 64 zł. Ponieważ jego pole leży o 2 km od punktu dystrybucyjnego - powinien zapłacić za dowóz 1 tony 22 zł 10 groszy, a więc za 8 ton - 176 zł 80 groszy. Razem 320 zł 80 groszy. No, ale od tej sumy trzeba odpisać 50 % ~~dystrybucyjnego państwa~~ dotacji państwowej za transport, czyli 88 zł 40 gr. A więc rolnik powinien zapłacić za 8 ton wapna 232 zł 40 groszy, a pobrano od niego 512 zł. Stracił rolnik, ale straciło i państwo, bo Baza naliczyła sobie zawyżone dotacje.

Antoni Burek z Cholewna za 30 ton wapna ~~zapłacił~~ ^{nadpłacił} 804 zł a jednocześnie z tytułu nadmiernie pobranej dotacji państwo straciło 1.044 zł. Dionizy Opoka z Gruczna na 14 tonach wapna nadpłacił 457 zł, a państwo straciło 578 zł.

Adam Stępień z Różanna nadpłacił 312 zł, a państwo niepotrzebnie wydało na dotację 472 zł.

Starczy, starczy tych przykładów. Zapyta ktoś: "Skąd wziąłem te precyzyjne obliczenia? Przecież musiałbym każdorazowo dołożownie mierzyć drogę od punktu dystrybucyjnego na pole rolnika..."

Nie, gdyby dziennikarz na własną rękę chciał dochodzić sprawy musiałby chyba w powiecie świeckim siedzieć przez miesiąc i mieć do dyspozycji cały sztab biegłych. Kontrole - niezależnie od naszej interwencji - przeprowadził Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Świeciu - i chwala mu za to. Już dziś wiadomo, że owe nadpłaty i nadmierne dotacje przekroczą 250 tys. zł. Tak więc poszczególne bazy muszą obecnie przerobić tysiące faktur. Dyrekcja Państwowego Ośrodka Maszynowego w Sulnowie zapewniła na piśmie Wydział Rolnictwa w Świeciu, że do 20 kwietnia zwróci rolnikom nadpłaty i odprowadzi do Skarbu Państwa nadmierne naliczone dotacje.

Państwo chcieliby zapewne wiedzieć, skąd się wziął ten karkołomny pomysł zryczaktowania opłat za dowóz wapna? Gdyby z owych 108 zł ryczałtu odjąć 18 zł za samo wapno i jego załadunek, na transport przypada aż 90 zł od tony.

37R

Za taką cenę należałoby każdorazowo wozić wapno z punktu dystrybucyjnego na odległość przynajmniej 24 km. Taka olbrzymia średniówka, gdy w każdej gromadzie są 3 - 4 punkty dystrybucyjne - to prawdziwy skandal. Nie ma w całym woj. bydgoskim gromady, w której przy 3 - 4-^{ch} punktach dystrybucyjnych można by znaleźć wieś odległą. Zgoda, cennik jest skomplikowany i np. cukrownie ratują się w obliczaniu należności za dowóz buraków ryczałtami. Ale najpierw w oparciu ^{tak} o obowiązujący cennik mierzą drogę ze środka wsi do cukrowni i wszystkim rolnikom ~~wszystkich~~ z jednej wsi płacą za dowóz buraków jednakowo. Czy ten system jest sprawiedliwy? Może ktoś, mieszkający na wybudowaniu, parę groszy straci, a mieszkający w drugim końcu zyska, ale to są grosze, dosłownie grosze. Można przymrużyć oko na takie ryczałty. A czy podobnie nie można było zrobić z opłatami za transport wapna, obliczając drogę z punktu dystrybucyjnego do środka wsi? Oczywiście! A więc nie dajmy się zwariować, nie usprawiedliwiamy naliczania kosztów w sposób ryczałtowy chęcią ułatwienia sobie pracy, boć to zwykle cwaniactwo. Zysk i jeszcze raz zysk - oto generalna dewiza tych baz, które wymyśliły ryczałty. A ponieważ dyspozytorzy są wynagradzani od obrotów, pilnując niby to interesów Bazy mają na myśli własną kieszeń.

I pomyśleć, że tyle się u nas mówi o rozwijaniu usług polowych
 W niektórych punktach rolniczych i bazach uruchamia się nawet
 z nadwyżki specjalny Fundusz Postępu Rolniczego, aby ewentualnie
 obniżyć nawet cennik na te prace polowe, do których rolnik nie jest
 jeszcze przekonany. A w Świeciu nie tylko nie przestrzegano
 cennika, a nawet go zawyżano, ^{Wzrosty w dery} przy czym ~~oszukiwano~~ bo tak to
~~trzeba nazwać~~ - i rolników, i państwo.

Zresztą nie tylko o nadpłaty i nadmierne dotacje tu chodzi.
 Powiem krótko: powiat świecki wykonał swój plan wapnowania pól na
 rok gospodarczy 1970/71 w 15 % i zajmował pod koniec ub. roku
 zdecydowanie ostatnie miejsce w woj. bydgoskim. Nic dodać, nic ująć.
 Tak to jest, gdy w pogoni za zyskiem ~~własny~~ w Bazach i korzyści
 osobiste dyspozytorów gubi się interes ogólny - walkę wszystkimi
 dostępnymi rolnictwu środkami o wzrost produkcji rolnej. Myślę,
 że władze powiatu świeckiego nie przejdą do porządku nad gładkim
 pismem Dyrekcji Państwowego Ośrodka Maszynowego w Sulnowie, obiecują-
 cym wyrównanie nadpłat i odprowadzenie nadmiernej dotacji.
 Niektórych strat tak moralnych /poderwane zaufanie rolników do baz/
 jak i rzeczowych /rozłożenie na łopatki programu wapnowania gleb/
 wyrównać się nie da. I za to musi ktoś ponieść konsekwencje.